

PolskiJazz® [TPCT 160]

W tym numerze tygodnika chcemy przyjrzeć się fenomenowi polskiego jazzu. Chcemy zajrzeć do jego kolebki, ale także przypatrzeć się dokładnie jego wzrostowi i owocom, które nam zostawia. Na ile dekada połowy lat 50-tych i 60-tych – przyczyniła się do zorkiestrowania polskiej kultury? Gdzie szukać wyjątkowości polskiej muzyki jazzowej? Czym jest jazz dla polskiej kultury? 23 kwietnia mija 50 lat od tragicznej śmierci Krzysztofa Komedy – to także moment, aby przyjrzeć się niezwykłości zarówno jego twórczości, jak i całych pokoleń polskich muzyków jazzowych.

Trudno w to uwierzyć, ale były takie momenty, w których Wisła łączyła się z deltą Missisipi. Za sprawą polskiego jazzu były one ze sobą splecione nawet dłużej niż wydawałoby się rygorystom od kartografii! Fenomen muzyki jazzowej rodem z Nowego Orleanu pobrzmiwał wartkim echem w przedwojennej Polsce, budząc niezwykle talenty, ogniskując życie rozrywkowe, a także tworząc całe kulturowe przestrzenie. Tak, można powiedzieć, że jazz w Polsce nie tylko zakiełkował – on wrósł na tyle głęboko, że wojenna pożoga nie zdołała go ostatecznie wypalić. To nie przypadek, że kolejne pokolenia muzyków od czasów odzyskania niepodległości przez kolejne dekady inspirowały nie tylko melomanów tej części Europy, ale sięgały daleko za ocean – po zachodnie wybrzeże!

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.
Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Na początku była rozrywka. Swing, frywolne interpretacje muzyczne, big-bandy – to one tworzyły klimat przedwojennych lokali, które korzystały z radosnych dźwięków, budząc zachwyt spragnionych zabawy. Pojawiały się wielkie nazwiska: Zygmunt Krasiński, bracia Goldowie, Jerzy Petersburski czy Adolf Rosner. Wielu z nich mimo wojennych trudów przedostało się na emigrację i tam tworzyli dalej, zapisując się złotymi nutami w Hollywood, jak choćby uczestnik armii Andersa – Henryk Wars. To do nich należały lata '30 i to oni dyktowali trendy, tworząc podwaliny pod polski jazz. Jednak niemiecka i sowiecka okupacja zmieniły oblicze dotychczasowego świata i w raz z nim polskiej kultury. Ponure czasy wojny, jak i jej konsekwencje w pewnym sensie przecięły nici wiążące z poprzednim porządkiem, a nowa władza, niechętnie spoglądała na muzykę rodem z kapitalistycznej i imperialnej Ameryki.

Przełomem okazała się odwilż. To wtedy na nowo wręcz wybucha wsadzona do zamrażarki muzyczna kreatywność i jej wigor. Jazz staje się synonimem nowoczesności i jako taki przedostaje się także do elit, które kontestowały zmurszały system. Jest to wielka dekada polskiej kultury, gdzie obok jazzu, rozwija się niezwykle prężnie polska kinematografia, a także design, architektura, a nawet moda. Powiew wolności wdziera się za żelazną kurtynę i z impetem wietrzy przestrzenie zatęchłe po stalinowskiej zimie. Niewątpliwym symbolem muzycznej rewolucji jest Krzysztof Trzcíński – znany szarzej jako Krzysztof Komeda.

*Powiew wolności wdziera się
za żelazną kurtynę i z
impetem wietrzy przestrzenie
zatechłe po stalinowskiej
zimie. Niewątpliwym
symbolem muzycznej
rewolucji jest Krzysztof
Trzcіński – znany szarzej jako
Krzysztof Komeda.*

Komeda jako jeden z pierwszych przekształca jazzowe brzmienie zgodnie z nowymi trendami – nadaje mu nowoczesny wigor, stawia na interpretacje. Co więcej, wplata nowy typ muzyki do filmów, w ten sposób staje się ona

ikoniczna – rozpoznawalna dla całego pokolenia, a także kształtująca kolejne generacje. „Niewinni czarodzieje”, „Nóż w wodzie”, „Prawo czy pięć” czy „Dwaj ludzie z szafą” – to przecież sztuka nie tylko filmowa, ale także muzyczna, w której wybrzmiewa nowa epoka. Oczywiście, nie można zapominać, że komunistyczna władza, bardzo szybko zmieniła polityczne oblicze odwilży, lecz nożyce kultury rozwarły się na tyle szeroko, że trudno było je niechybnie zamknąć.

Jednak polski jazz to nie tylko Komeda i jego krótka, lecz błyskotliwa kariera w Hollywood. Przedwojennych mistrzów przypomnieliśmy sobie wyżej, ale nie sposób nie zauważyć, że polski fenomen tej muzyki ciągle inspiruje i wydobywa na wierzch nowe talenty – wystarczy się rozejrzeć wokół siebie: Tomasz Stańko, Zbigniew Namysłowski, Michał Urbaniak, Leszek Możdżer, Andrzej Kurylewicz, Jan Ptaszyn Wróblewski, Michał Trzaskowski czy Urszula Dudziak. Nie trzeba być

znawcą tematu, aby zobaczyć, że jeżeli polskie PKB wytwarzane byłoby za pomocą muzyki jazzowej – bylibyśmy w ścisłej światowej czołówce i to już prawie od stu lat!

W tym numerze tygodnika chcemy przyjrzeć się fenomenowi polskiego jazzu. Chcemy zajrzeć do jego kolebki, ale także przypatrzeć się dokładnie jego wzrostowi i owocom, które nam zostawia. Na ile dekada połowy lat 50-tych i 60-tych – przyczyniła się do zorkiestrowania polskiej kultury? Gdzie szukać wyjątkowości polskiej muzyki jazzowej? Czym jest jazz dla polskiej kultury?

23 kwietnia mija 50 lat od tragicznej śmierci Krzysztofa Komedy – to także moment, aby przyjrzeć się niezwykłości zarówno jego twórczości, jak i całych pokoleń polskich muzyków jazzowych.

Jan Czerniecki
Redaktor naczelny